

# Gdański „powstaniec” w KL Stutthof

Tomasz Stempowski

Sześciu mężczyzn pilnowanych przez żołnierzy SS-Heimwehr „Danzig” stoi z podniesionymi rękami przed oknem salonu fryzjerskiego dla kobiet Brunona Schotta przy ul. Oliwskiej 6/7 (Olivär Str.) w Gdańsku. Zgromadzono ich tam, gdyż w tym samym budynku mieścił się posterunek VII rewiru policji (informuje o tym widoczna po lewej stronie tablica z godłem Wolnego Miasta Gdańska). Mężczyźni to „polscy partyzanci” zatrzymani w Nowym Porcie („In Neufahrwasser gefasste poln. Frantireure”). Tak przynajmniej głosi widniejący w dolnej części zdjęcia podpis.



• Aresztowani w Gdańsku  
1 września 1939 roku;  
zdjęcie pochodzi z serii  
opublikowanej przez  
Hansa Sönnkego

Foto-Sönnke  
M 110

In Neufahrwasser gefasste poln. Frantireure



Słowo *Franktireure* pierwotnie odnosiło się do oddziałów francuskich ochotników walczących w wojnie francusko-niemieckiej w latach 1870–1871. Później, w czasie pierwszej wojny światowej, stało się synonimem partyzantów. W książce Artura Bassareka *Danzigs Befreiung. Ein Tatsachenbericht mit Bildern*, wydanej w Gdańsku w 1939 roku, w której również zreprodukowano zdjęcie przed salonu fryzjerskiego, aresztowanych mężczyzn nazwano powstańcami (*Insurgenten*). Oba słowa miały w niemieckiej propagandzie wydźwięk pejoratywny i wyrażały zaszczepiane żołnierzom przekonanie o zagrożeniu zdradzieckimi atakami ze strony polskiej i żydowskiej ludności cywilnej. W pierwszej połowie XX wieku mit walki z partyzantami był głęboko zakorzeniony w świadomości niemieckich wojskowych. Miało to fatalne konsekwencje w czasie kampanii wrześniowej, w trakcie której Niemcy żołnierze rozstrzelali tysiące niewinnych osób.

Podpis pod nieco innym ujęciem przedstawiającym zatrzymanych w Gdańsku „powstańców”, opublikowanym w albumie *Bilddokumente des Feldzugs in Polen*, wyraża kłamliwie właśnie te niemieckie lęki: „Złapani na gorącym uczynku. Polscy cywile, którzy strzelali z ukrycia do niemieckich żołnierzy” (s. 42). Autorem fotografii jest Hans Sönneke, który prowadził laboratorium i sklep fotograficzny przy najbardziej reprezentacyjnej ulicy Gdańska – Długim Targu 31. Robił także zdjęcia dla prasy oraz wydawał pocztówki z widokami zabytków miasta i nadmorskich plaż. We wrześniu 1939 roku pełnił rolę kogoś w rodzaju nadwornego fotografa NSDAP. Zajął się wtedy fotografią reporterską, można nawet powiedzieć – wojenną. Miał 33 lata i – jak twierdził – bardzo dużo pracy. Aby podolać obowiązkowi, zatrudniał dwóch asystentów: Eichlera i Oswalda Grube.

W trakcie przesłuchania w 1976 roku Sönneke wyjaśnił, że 30 sierpnia

1939 roku dostał polecenie zameldowania się następnego dnia wczesnym rankiem. Gdy przybył na miejsce zbiórki, włączono go do propagandowej jednostki Eberhardt. Służył w niej do 19 września. Po zwolnieniu prowadził do 1942 roku swój zakład fotograficzny. Później został wcielony do Wehrmachtu. Po wojnie osiadł w Lubecie.

Swoje wrześniowe zdjęcia opublikował w albumie *Befreiung Danzigs (Wyzwolenie Gdańska)*, wydanym w nakładzie około stu egzemplarzy we wrześniu lub październiku 1939 roku. Stanowi on najobszerniejszy opublikowany

w czasie wojny zbiór fotografii poświęcony przyłączeniu Gdańska do Niemiec. Zawiera 44 zdjęcia propagandowe, niektóre osiągnęły status fotograficznych ikon II wojny światowej, np. zdjęcie niemieckich żołnierzy przełamujących szlaban graniczny w Kolibkach czy ujęcie pancernika Schleswig-Holstein ostrzeliwującego Westerplatte.

Niemcy przeprowadzili masowe aresztowania polskich mieszkańców Gdańska 1 września 1939 roku o 4.30, 6.30 i 9.30. Zatrzymano Polaków aktywnych w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym miasta, których nazwiska umieszczono na przygotowanych wcześniej specjalnych listach gończych. Więźniów najpierw odstawiano do punktów zbiorczych w poszczególnych rewirach policyjnych, a następnie do specjalnie dla nich utworzonych miejsc odosobnienia. Jak podaje Piotr Semków, zbiegów narodowości niemieckiej kierowano do Domu Polskiego przy ul. Wałowej 15/16 (Wallgasse), polskich cywilów z Gdańska do Victo-

riaschule przy ul. Kładki 3 (Holzgasse), a Polaków z pobliskich miejscowości do koszar w Nowym Porcie. Pierwszego dnia wojny aresztowano około 1500 osób. Zatrzymanym z reguły nie pozwalano nic ze sobą zabrać, czasami nawet się ubrać. Odstawiano ich do punktów zbornych w samej koszuli czy bez butów. Na zdjęciu Sönnekego zamieszczonym w *Bilddokumente des Feldzugs in Polen* widać, że wśród czterech aresztantów dwóch jest na boso, a jeden w łapciach. Tylko przy jednym stoi walizka.



Auf früherer Car ertappt!  
Polnische Zivilisten, die  
aus dem Hinterhalt auf  
deutsche Soldaten schossen.

► Ci sami ludzie na zdjęciu opublikowanym w książce *Bilddokumente des Feldzugs in Polen*

Brunon Zwarra w opracowanym przez siebie zbiorze wspomnień Polaków mieszkających w Gdańsku wyraził przypuszczenie, że zatrzymani należeli do polskiej grupy dywersyjnej. Podstawą takiego sądu była informacja przekazana przez kobietę, która zobaczyła fotografię w programie telewizyjnym „Świadkowie” wyemitowanym 25 kwietnia 1978 roku. W mężczyźnie w berecie rozpoznała swego brata. Miał on według niej pojechać do Gdańska z Warszawy, żeby prowadzić tam dywersję.

Stefania Śpiewak – inny świadek – zidentyfikowała mężczyznę w białej koszuli stojącego pośrodku (czwarty z prawej) jako sowieckiego marynarza Fiodora Karaczowa. Poznała go w obozie w Potulicach, gdzie przebywała wraz z rodziną. Mężczyzna miał tam pracować w kuchni. Te identyfikacje nie zostały jednak potwierdzone i pozostają niepewne.

Nie wiadomo, co spotkało aresztowanych mężczyzn, jednak prawdopodobnie wszyscy trafili do obozu

koncentracyjnego Stutthof. Na pewno znalazł się w nim mężczyzna rozpoznany jako Karaczow. Dowodzi tego zdjęcie z innego albumu propagandowego, przeznaczonego dla znacznie węższego grona – albumu upamiętniającego wizytę Reichsführera-SS Heinricha Himmlera w KL Stutthof 23 listopada 1941 roku. Mężczyznę sfotografowano, gdy siedział na sterce cegieł i jadł zupę. Pod zdjęciem umieszczono podpis: „Wrzesień 1939 – przerwa obiadowa na placu budowy” (Sept. 1939 – Mittagspause auf dem Bauplatz). Zatem fotografia powstała znacznie wcześniej niż zdjęcia dokumentujące wizytę Himmlera.

Oryginał albumu przechowywany jest w Muzeum Stutthof w Sztutowie, a jego kopia w Archiwum IPN. Znajdują się w nim 42 fotografie rozmieszczone na 25 kartach. Album był dowodem w procesach załogi obozu KL Stutthof, które odbyły się od 8 października 1947 do 29 listopada 1949 roku przed Sądem Okręgowym w Gdańsku. W 1964 roku mecenas

B. Bruliński z Gdańska przekazał album Muzeum Stutthof.

Oboz założony w pobliżu wsi Sztutowo (Stutthof) w obrębie Wolnego Miasta Gdańska do 30 września 1941 roku nosił nazwę: Zivilgefängenenlager Stutthof (obóz jeńców cywilnych Stutthof), następnie do 7 stycznia 1942 – Sonderlager Stutthof (obóz specjalny) i Arbeiterziehungslager Stutthof (obóz pracy wychowawczej). Dopiero od 8 stycznia 1942 roku stał się formalnie obozem koncentracyjnym. Pierwsza grupa więźniów licząca dwieście osób została tam skierowana już 2 września 1939 roku. Musieli własnoręcznie od podstaw zbudować swoje więzienie. Jak pokazuje przykład domniemanego Karaczowa, byli wśród nich także ci, których Sönnke uwiecznił na swojej fotografii. ❁

**Tomasz Stempowski** – historyk, kustosz w BUiAD IPN w Warszawie; interesuje się fotografią historyczną; autor artykułów dotyczących fotografii historycznej i archiwistyki; współautor książki *Prawo w filmie* (2009), współredaktor albumu *Oblężenie Warszawy w fotografii Juliana Bryana* (2010)



➤ Domniemany marynarz sowiecki Fiodor Karaczow w obozie jeńców cywilnych Stutthof we wrześniu 1939 roku; zdjęcie pochodzi z kopii albumu upamiętniającego wizytę Reichsführera-SS Heinricha Himmlera w obozie 23 listopada 1941 roku